[redacted]. 199. Kraków, poniedziałek 20 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Od uścisku do ucisku...

Zjazd w Pradze zakończył się wreszcie; polscy delegaci nie doczekali się mimo gorączkowych przetargów uznania potrzeby autonomii Królestwa; po mozolnych staraniach ostatniego dnia dopiero wymolestowano z delegacyi rosyjskiej ogólnikową, tyczącą wszystkich Słowian rezolucyę o potrzebie „zastosowania zasad równouprawnienia“, oraz „swobodnego rozwoju kulturalnych odrębności i właściwości“.

To wykrztusili ze siebie przyciśnięci do muru „bracia“...

Oczywiście, gdy odetchną szerzej i szczerzej „kazionnem“, a nie zagranicznem bankietowem powietrzem, nie omieszkają (tym razem z wyszczególnieniem Polaków) pisać o pladze „inorodców“.

P. Mienszykow w „Nowem Wrem.“ po raz retny dowiedzie, że klęski w wojnie japońskiej — na lądzie i morzu spowodowali Polacy, sekundować mu będą i uczestnicy braterskiego zjazdu w guście Filewiczów, Florińskich...

W Pradze te postaci cofały się chytrze na plan dalszy — po przebyciu granicy rosyjskiej odwetują sobie ową powściągliwość. Znajdą niebawem temat do kampanii: biskup Eulogiusz nie zasypia przecież sprawy chełmskiej.

Warto też podkreślić jawnie dwulicowe zachowanie się moskalofilów galicyjskich; podczas gdy Hlibowicki odgrywał rolę przyjaznego Polakom pośrednika, Dudykiewicz wyręczał... p. Filewicza. To porównanie nasunęło się kilku sprawozdawcom ze zjazdu.

Wśród tej pstrej kompanii jedynym niezłomnego hartu Słowianinem był wszechsłowianin p. Dmowski; jak „bez zastrzeżeń“ ogłosił się panslawistą nad Newą, tak pozostał nim nad Wełtawą.

Niewolnictwo.

Morawska Ostrawa, 17 lipca.

Kto był w zagłębiu węglowem, widział całe szeregi ładnie, w kilka rzędów zabudowanych domków murowanych, ciągnące się obok szybów kopalnianych. Są to kolonie górnicze, zbudowane przez kopalnie, a zamieszkałe przez rodziny górników, pracujących na dotyczących kopalniach. Mieszkania w kolonii są stosunkowo znacznie tańsze niż gdzieindziej; w każdym domku, do którego należy ogródek, piwnica, szopy na drzewo i węgle itd. mieszkają zwykle cztery rodziny górnicze.

Kolonie wyglądają jak wioski lub miasteczka, a z czasem na ich miejscu rzeczywiście wyrastają miasta i miasteczka. Wiele miejscowości w zagłębiu śląskiem wyrosło z tych kolonii górniczych.

Kolonie, jak wspomniałem, będące własnością kopalni, są potężnym środkiem w ręku przedsiębiorców w walce z górnikami. Dziś już rzadziej w czasie strejku wyrzucają kopalnie z kolonii rodziny górnicze na ulicę, natomiast chwytają się innych sposobów, by utrzymać w zależności od siebie mieszkających w kolonii górników. O jednym z takich sposobów chcemy pomówić.

Kierownicy kopalń w zagłębiu ostrawskiem wprowadzają nową formę niewolnictwa. Polega ona na tem, że górnicy, którzy mają dorosłe dzieci a mieszkają w kolonii, na skutek presyi zarządów kopalni, muszą posyłać dzieci do pracy na ten szyb, na którym sami pracują. Kierownik kopalni „Huberta“ w Gruszowie Wesely i kierownicy kopalń w Zarubku oddawna wprowadzają w życie tę barbarzyńską praktykę. Zagrażają górnikom, ojcom rodzin, wyrzuceniem z mieszkania w razie oporu lub zabraniają im pod karą mieszkać razem z dziećmi w kolonii.

Skąd pochodzi ta dzika presya? Dzieje się to przeważnie w koloniach tych kopalń, gdzie zarobki górnicze są bardzo marne. Na szybie „Huberta“ dziewczyna, t. zw. ograbowaczka, zarabia dziennie 1 koronę, podczas gdy gdzieindziej przy lepszej i przyjemniejszej pracy zarobi 1 K 40 hal. i więcej. Jasnem jest przeto, iż na kopalni pracować nie chcą. To samo z młodocianymi robotnikami, którzy z kopalni uciekają lub przenoszą się na inne szyby. A że kopalnia potrzebuje sił roboczych, szuka więc środków, by nimi przywiązać robotnika do miejsca pracy. Zamiast podwyższyć płacę i jakoś po ludzku wynagradzać robotnika, kierownicy kopalń wysyłają po koloniach t. zw. kwatermistrzów, którzy zmuszają górników do posyłania dzieci do pracy na dotyczącą kopalnię lub wypędzają dzieci z mieszkań od rodziców na ulicę, na poniewierkę po nocy.

Wielu górników, ojców rodzin, ulega tym barbarzyńskim szykanom i z obawy o utratę mieszkania gwałtem zmusza dzieci do pracy na kopalni za psią zapłatę. Wielu górników tylko w nocy trzyma dzieci u siebie, a za dnia ukrywa je przed kwatermistrzem u krewnych i znajomych, a mało jest takich, którzy stawią opór szykanom.

Jakie z tego wynikają następstwa? Niejeden syn lub córka porzuca dom rodzinny, a nie mając mieszkania przepędza noc na polu lub w szynku i siłą rzeczy stacza się powoli na dno pijaństwa i prostytucyi. Starsi górnicy, kopacze, pozbawieni przy pracy w kopalni młodszych robotników, tj. taczników, muszą sami taczkować, co pociąga za sobą znaczny spadek zarobku, gdyż tacznikom kopalnia mniej płaci niżli kopaczom. Stosunki takie odbijają się smutnie później na życiu rodzinnem górników.

Jak wygląda życie w takiej rodzinie, którą dosięgła bezwzględna ręka kopalni? Zburzony w niej spokój i zgoda rodzinna. Któż więc burzy spokój rodzinny, niszczy rodzinę, sieje demoralizacyę?? Czy nie indywidua takie, jak kierownik Wesely i jemu podobne stupajki baronów węglowych, czy nie kapitał?

Panom tym zdaje się, że za marną, psią zapłatę, jaką dają górnikom, kupili ich już żywcem, z duszą i ciałem, dziećmi i rodziną. Zachłanny i bezwzględny kapitał wyciąga przez swych inżynierów zachłanne łapy po dzieci górników. Mało mu krwi i ciał ojców, zachciewa mu się dzieci.

Panowie ci popełniają gwałt na prawie wolności pracy robotnika, na prawie koalicyi, wolności prrzenoszenia się zawarowanej ustawą.

Dawniej obszarnicy przywiązali chłopa do ziemi, uczynili *glebae adscriptum*, ale te czasy pańszczyźniane bezpowrotnie minęły. Kierownicy kopalń usiłują górników przywiązać do miejsca pracy i zamieszkania, wprowadzić nową formę niewolnictwa. Panowie ci zapominają o tem, że górnicy mają silną organizacyę a w parlamencie 88 posłów socyalno-demokratycznych, którzy się sprawą tą już zajęli i nie pozwolą gwałcić prawa wolności pracy.

W ubiegłym tygodniu poseł tow. Cingr i tow., wnieśli w tej sprawie interpelacyę w parlamencie.

Orszawa.

Zbrodnia sądowa.

Genewa, 16 lipca.

(Korespondencya „Naprzodu“.)

Sąd szwajcarski wydaje carowi socyal-rewolucyonistę Wasiliewa, wykonawcę zamachu na naczelnika policyi.

Niesłychaną zbrodnię popełnił trybunał sądowy w Lozannie, który uchwalił wydanie w ręce władz rosyjskich rewolucyonisty rosyjskiego Wasiliewa. Jest to tak oczywiste pogwałcenie prawa azylu, że żadne usprawiedliwienia nie są w stanie zmniejszyć winy, spadającej w osobie sędziów na całą burżuazyę szwajcarską. Sąd szwajcarski stał się w tym wypadku narzędziem cara. Wiadomo już oddawna, że sądy w Szwajcaryi nic sobie nie robią z prawa azylu, przysługującego emigrantom politycznym, i wypadek Wasiliewa nie jest pierwszym wypadkiem pogwałcenia tego prawa. Wiadomo o wydaniu tow. Kiłaczyckiego, sprawcy zamachu na znanego w Królestwie Iwanowa, kata i rusyfikatora, wiadomo o szeregu innych „przestępców“, dla których Szwajcarya stała się pułapką rosyjskiej policyi. We wszystkich poprzednich wypadkach sądy motywowały swe wyroki niedostatecznem uzasadnieniem politycznego charakteru „zbrodni“. Lecz obecnie mamy do czynienia z tak prostym i oczywistym typem aktu politycznego, że pobudki sędziów dadzą się wytłumaczyć jedynie brutalną zaciekłością władz na rewolucyonistów rosyjskich.

Tow. Wasiliew dokonał d. 26 stycznia 1906 r. zamachu na policmajstra miasta Penzy, Kandaurowa. Po zamachu został aresztowany i 25 lutego stanął przed sądem wojennym. Oskarżony był z § 126 kod. kar. (o należenie do stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego porządku), a prócz tego z §§ 1453 i 279. Ponieważ Wasiliew objawiał wówczas chorobę mózgową, wynikłą jako skutek katowania go w więzieniu, sąd więc został odłożony, a Wasiliewa oddano do szpitala w Kazaniu na obserwacyę.

Stamtąd zdołał uciec i dostał się za granicę. Przebywał w Finlandyi, potem w Egipcie, wreszcie przyjechał do Genewy, gdzie został aresztowany dnia 22 lutego 1908 roku.

Przed sądem w Lozannie bronił oskarżonego adwokat Willemin. Powołał on się na oświadczenie, złożone przez tow. Rubanowicza w imieniu partyi socyal-rewolucyonistów, w którem przyznano, że Wasiliew w chwili popełnienia zamachu był członkiem partyi socyal-rewolucyonistów, a mianowicie lotnego oddziału organizacyi bojowej w Penzie, że wykonał ten czyn na podstawie wyroku, wydanego przez komitet rewolucyjny w Penzie w listopadzie 1905 r., na skutek masakry młodzieży, zorganizowanej i dowodzonej przez Kandaurowa i torturowania więźniów. Wywody obrońcy były tak rzeczowe i przekonywające, że sędziowie nie znaleźli innej wymówki prócz zgodnie powtarzanego idyotyzmu:

„Wasiliew zabił, na rozkaz partyi, policmajstra Kandaurowa; fakt ten byłby zbrodnią polityczną, gdyby można było wykazać, że śmierć Kandaurowa mogła zbliżyć cel, do którego dąży partya socyal-rewolucyonistów, to jest upadek starego ustroju. Lecz to nie zostało dowiedzione. Śmierć Kandaurowa nie wywarła żadnego wpływu na bieg wypadków; ta śmierć była zatem bezużyteczna, a więc akt Wasiliewa nie był aktem politycznym“.

Ten wykręt, tak jawnie bezsensowny, nie zdoła usprawiedliwić zbrodniczego wyroku. Czyn Wasiliewa, niezależnie od jego skuteczności, o której sędziowie w Lozannie nie mogą oczywiście wyrokować, miał charakter i cel polityczny. Tak też był zakwalifikowany przez sąd wojenny w Rosyi. Lecz istotne motywy wyroku streścił z cyniczną otwartością przewodniczący sądu. Gdy była równa liczba głosów za i przeciw wydaniu Wasiliewa i decyzya zależała od przewodniczącego, ten nie zawahał się rozstrzygnąć za wydaniem, oświadczając:

— Należy tępić anarchistów bez litości!

Najliberalniejsze urządzenia polityczne nie dają więc dostatecznej gwarancyi wolności osobistej i poszanowania dla praw ludzkich. Burżuazya na całym świecie jest jedna i ta sama.

TELEGRAMY

z dnia 20 lipca.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Król poruczył Velimirowiczowi ponownie misyę utworzenia gabinetu.

Belgrad. Młodoradykali zgodzili się na proponowany przez staroradykałów kompromis, wobec czego Velimirowicz utworzy gabinet, który załatwi budżet na rok 1908 i traktat handlowy z Austro-Węgrami, poczem gabinet przez wstąpienie trzech młodoradykałów zostanie zrekonstruowany.

Podróż Fallièresa do cara.

Dunkierka. Po przybyciu do Dunkierki prezydent Fallières powitany został przez zastępców władz. Odpowiadając na przemowę burmistrza, prezydent zaznaczył, że podejmuje podróż imieniem Francyi, by węzły przyjaźni i sojuszu zacieśnić, od czego dobre stosunki międzynarodowe Europy i utrzymanie pokoju światowego zależą. Następnie powiedział, że podejmuje podróż do Skandynawii, spodziewając się po niej pomyślnego rezultatu dla gospodarczych interesów Francyi. Po południu odjechał wraz z ministrem Pichonem na pełne morze.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Szach osobom, które schroniły się do angielskiego poselstwa, zapewnił poszanowanie życia; zostały one jednak wygnane i pod eskortą angielską odstawione do granicy. Włoskie poselstwo udziela ochrony zbiegom, którzy proszą o pomoc.

Zamach na pocztę.

Kalisz. W drodze do Turki wykonano zamach na pocztę. Wskutek wybuchu rzuconej bomby pocztylion i dwaj żołnierze zginęli, a jeden żołnierz został zraniony.

Rosyjska Rada państwa.

Petersburg. Sesya Rady państwa została wczoraj ukazem carskim zamknięta. Nowa sesya rozpocznie się 28 października.

Przegląd społeczny.

Budowa tanich domów dla personalu kolejowego. Na czerwcowem posiedzeniu państwowej rady kolejowej ministerstwo kolejowe zawiadomiło, że w Krakowie zapewnioną jest budowa 2 domów dla urzędników i 6 domów dla służby. Budowa tych domów zacznie się jeszcze w tym roku kosztem 800.000 K. Znajdzie w nich pomieszczenie 28 rodzin urzędników i 100 rodzin służby kolejowej. Oprócz tego ma być wybudowanych w Prokocimie 12 budynków mieszkalnych dla służby zatrudnionej w Podgórzu-Płaszowie.

We Lwowie buduje się już 12 domów dla służby z 192 mieszkaniami. Nadto zakupiono już grunt pod budowę domu dla urzędników z 58 mieszkaniami. Projekt tej budowy jest w robocie. Obie te akcye kosztować będą około dwa miliony koron.

Dla Stanisławowa jest zamiar wybudowania 3 budynków mieszkalnych z mieszkaniami dla 36 urzędników, oraz 10 budynków mieszkalnych ze 120 mieszkaniami dla podurzędników, służby i robotników. — Koszt tych budynków wyniesie 700.000 K.

Wreszcie w tym roku jeszcze ma się rozpocząć budowa domów dla personalu kolei północnej na stacyach: Zabierzów, Szczakowa i Kraków.

KRONIKA.

Kraków, 20 lipca.

Ostrzeżenie przed szpiclami. Z Paryża donoszą nam, że rosyjska ambasada miejscowa, kierująca krokami wszystkich agentów tajnych w całej Europie poza granicami Rosyi, wytrwale proponuje młodym ludziom ze sfer inteligenckich wstąpienie do „ochrany“. W stosunku do Polaków wybitną rolę w tej sprawie odgrywa Kęsicki. Angażowanie upatrzonych przezeń ofiar odbywa się w pierwszorzędnych kawiarniach na bulwarach w obecności wyższego urzędnika rządu rosyjskiego. Jednemu z młodych ludzi ofiarowano 300 fr. miesięcznie, z warunkiem udania się do Krakowa, gdzie — zgodnie z instrukcyą żandarmską — musiałby się zapisać na uniwersytet, lato spędzać w Zakopanem i wogóle mieć na oku młodzież studencką z Królestwa, przebywającą w Krakowie i Zakopanem.

Nowiny krakowskie.

Woda w Wiśle i na Rudawie pod Krakowem, która wskutek ostatnich opadów podniosła się w przeciągu niespełna dwóch dni o blisko 3 metry, opadała w sobotę w dalszym ciągu, zbliżając się coraz więcej do normalnego swego stanu.

Sprawy miejskie. Komisya dla gruntów pofortecznych odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Komisya obradowała nad sprawą przełożenia części ulicy Szkolnej na terytorium Nowej

Wsi Narodowej i nad sprawą ulicy w Półwsiu Zwierzynieckiem na gruntach Marczyńskiego. Nad obu sprawami przeszła komisya do porządku dziennego. Wykonanie kanału do szpitala garnizonowego za ulicą Długą oddała komisya firmie J. Zarzycki. Sprawę robót ziemnych na gruntach pofortecznych komisya odroczyła. Wreszcie przyjęła komisya do wiadomości sprawozdanie o nowych rejonach pofortecznych, wytyczonych przez wojskowość, przez gminy Zwierzyniec, Kraków, Czarną Wieś, Nową Wieś i Krowodrzę.

Maltretowanie żołnierzy. Wczoraj zgłosił się na stacyę ratunkową żołnierz Wincenty Doleczek, przydzielony jako służący oficerowi od pionierów Karolowi Scheffowi. Żołnierz miał liczne czerwone pręgi na rękach i ciele, które zrobił mu oficer, bijąc go wszędzie, także w głowę, szpicrutą za to, że koń kulał, naturalnie nie z winy Doleczka.

A więc na to rodzice dają swych synów do wojska, aby nietylko byli służącymi oficerów, ale żeby pierwszy lepszy okrutnik mógł pastwić się nad bezbronnym. Sprawa ta ilustruje wymownie „humanitarne“ rozporządzenia ministra wojny, którymi tak się w parlamencie przechwalał.

Pożar w fabryce wyrobów metalowych Józefa Góreckiego przy ul. Wawrzyńca wybuchł wczoraj kilka minut po 12 w południe. Ogień, jak przypuszczają, powstał z przewodów elektrycznych i wyrządził znaczne szkody.

Bliższe szczegóły podamy w wieczornym numerze.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

Poniedziałek po raz pierwszy (nowość): „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. Grana w Wiedniu przeszło 450 razy z rzędu.

Wtorek po raz drugi: „Czar walca“, oper. w 3 aktach O. Straussa.

Środa po raz trzeci: „Czar walca“, operetka w 3 akt. O. Straussa.

Czwartek po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Puccini'ego, wyst. Tad. Łowczyńskiego i Czesława Zaremby.

Piątek po raz czwarty: „Czar walca“, opertka w 3 akt. O. Straussa.

Niedziela po raz ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

Poniedziałek po raz szósty: „Czar walca“, oper. w 3 akt. O. Straussa.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: Pierwszy wieczór śmiechu.

Nowiny lwowskie.

Straszny wypadek wydarzył się onegdaj przed rogatką żółkiewską. Konie gospodarza Iwana Zachorki przestraszyły się rowerzysty, który tamtędy przejeżdżał, a spłoszywszy się, poczęły galopem pędzić. W czasie tej gonitwy woźnica spadł z kozła na ziemię i ciężko się potłukł. O kilkadziesiąt kroków od miejsca pierwszego wypadku spłoszone konie uderzyły dyszlem w wóz drugiego woźnicy Hechta. Wóz się przewrócił, a Hecht runął na bruk. Wkońcu zdołali przechodnie zatrzymać konie, które odprowadzono na policyę.

Samobójstwo żołnierza. W sobotę rano około $10^1/_2$ na Kopcu Unii Lubelskiej strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym żołnierz artyleryi Kleinman. Strzał skierowany w okolicę serca zranił go śmiertelnie. Zwabieni hukiem strzału, pobiegli na miejsce samobójstwa uczniowie gimnazyalni, którzy bawili się w pobliżu. Denat na wpół przytomny prosił, by dali znać o wypadku rodzicom, zamieszkałym przy ul. Rzeźnickiej pod l. 4. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło śmiertelnie zranionego do wojskowego szpitala.

Krwawe zajście. Dochodzenia policyjne, przeprowadzone w sprawie onegdajszego zajścia w obrębie budowy na „Boulardówce“, o którem w niedzielnym numerze pisaliśmy, wykazały, iż Kowalski nie nadużył prawa użycia broni, wobec czego wypuszczono go na wolność. Z zeznań robotników, którzy wraz z Kowalskim po powtórnym napadzie Kosiby na barak udali się na poszukiwanie awanturnika, wynika, iż Kosiba wówczas, gdy go znaleziono w piwnicy, zamierzył się na robotnika, którego pierwszy zoczył i pozdedł az niemu, a przeciwko któremu zgasił świało. Wobec tego Kowalski począł po ciemku strzelać i dał cztery strzały, z których jeden ugodził Kosibę. Strzelał zaś Kowalski dlatego, iż przypuszczał, że w piwnicy może znajdować się jeszcze jeden napastnik, a nadto i z tego powodu, że Kosiba począł iść ku niemu i robotnikom.

Kosiba ma się lepiej.

Z kraju.

O katastrofie wodnej w Juszczynie pod Żywcem donoszą następujące dalsze szczegóły: W nocy z środy na czwartek przez 3 godziny szalała nad całą okolicą straszna burza; wśród prawdziwego potopu deszczu powietrzem wstrząsał orkan, który śpiących budził ze snu. Nad Juszczyną nastąpiło oberwanie się chmury. W jednej chwili potok górski, płynący po znacznej pochyłości, zamienił się w lawinę wody i runął na położone niżej chaty góralskie, zmiatając je, jak domki karciane. Nieprzebita ciemność nocy i nagłość katastrofy uniemożliwiała wszelki ratunek. Przeszło 40 chat zostało zniszczonych i porwanych przez rozszalały żywioł ze wszystkiem, co się w nich znajdowało. Całe rodziny zostały zatopione, z niektórych chat nie uszła ani jedna żywa dusza. Zginęło **26** osób. Dotąd zdołano w różnych miejscach wyłowić 14 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci, a brak jeszcze 12 zwłok. Wyłowione zwłoki zwieziono do kostnicy w sąsiedniej wsi Ciięcina; resztę zwłok uniosła Soła do Wisły.

Miejsce katastrofy przedstawia straszny widok: resztki zburzonych chat, zdruzgotane drzewa, stosy kamieni naniesionych przez wodę i olbrzymie wyrwy, tworzą okropny obraz. Koło miejsca zniszczenia gromadzą się tłumy ludności.

Wypadek w Borysławiu. Dnia 13 bm. zajęty był 14-letni chłopak Dąbrowski smarowaniem pasa przy maszynie w centrali elektrycznej firmy tow. akc. w Borysławiu. W czasie smarowania pasa maszyna była w ruchu; śruba od regulatora uchwyciła Dąbrowskiego za ubranie, a następnie maszyna porwała chłopaka, złamała mu nogę i rozszarpała skórę i mięśnie ponad kolanem. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił uszkodzonemu dr Kapellner, który po założeniu opatrunku zarządził przewiezienie chorego do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Dąbrowskiemu grozi amputacya nogi, ewentualnie utrata życia z powodu zakażenia krwi. Uszkodzony z pracy rąk swoich utrzymywał matkę z rodzeństwem. Winę wypadku przypisać należy zarządowi fabryki, który pozwalał na zatrudnianie przy maszynie i smarowanie pasa w czasie gdy maszyna była w ruchu, małego i nieukwalifikowanego chłopca. Dyrektor fabryki Szumski goni tylko za oszczędnościami i nie zważa na to, jeśli oszczędność pociągnie za sobą ofiarę w życiu ludzkiem.

Nowa fabryka powstała w Szczakowej, gdzie gwarectwo węglowe uzyskało koncesyę na założenie fabryki amoniaku i sody.

Pożar lasu. W poniedziałek 13 bm. w Stróżach koło Tarnowa zapalił się prawdopodobnie od pioruna las 40 morgów liczący. Ogień rozszalał się tak dalece, że las w całej swojej 40-morgowej wielkości, mimo energicznej pomocy straży ogniowej z Zakliczyna, spłonął prawie do szczętu.

Z Przemyśla piszą nam: 10 pułk artyleryi polowej powrócił 23 czerwca z nocnego ćwiczenia, na którem ćwiczono nowymi działami haubicowymi i strzelano ostro. Jak nas informują, wskutek niedania ze strony komendanta 3 bateryi kapitana Schaffera, przewidzianej w regulaminie komendy „ausfeuern“ albo „ausladen“, jedno działo o godzinie 11 przed południem na podwórzu koszar eksplodowało i tylko przypadkowi przypisać należy, że nie przyszło do strasznego nieszczęścia, a to tylko dzięki okoliczności, że lufa działa zwrócona była ku ziemi. Na placu legły 2 pary koni ciężko rannych i 1 artylerzysta Michalski ogłuszony. Gdyby działo eksplodowało podczas powrotu do koszar na ulicy, katastrofa z ofiarami w ludziach była nieunikniona.

Mimo zapewnień ministerstwa wojny, że szykany przy wojsku ustaną i mimo okólników ministeryalnych, prześladowania i szykany nie ustają, ale są coraz groźniejsze. I tak major Kramer, komendant 2 dywizyi wspomnianego wyżej pułku, za prześladowanie żołnierzy podobno przez 10 lat za karę usunięty od awansu, obecnie awansował na majora.

W powyższym pułku artyleryi karze się za najmniejszą drobnostkę, tak, że nie ma prawie jednego żołnierza, któryby nie był karany. Jeżeli któremu podczas jazdy spadnie czapka z głowy, otrzymuje najmniej 30 dni „kasarniaka“.

Najgorzej jest tym, którzy wedle mniemania majora Kramera i kapitana Schaffera są socyalistami. Kanonierowi Wojakowskiemu kazano jako kowalowi pracować w warsztacie, a co drugą noc wysyłano do służby. Ciągle zamykano go do aresztu, gdzie mimo, że szpangami karać nie wolno, jemu założony szpangi, a równocześnie ukarano go 14-dniowym aresztem kasarnianym.

To też z rozpaczy zwaryował i jako takiego odwieziono go do szpitala dnia 23 z. m. o godz. 10 w nocy, aby nikt nie widział.

W święto Bożego Ciała kazał kapitan Schaffer całej bateryi trawę rwać. I tak długo nie pozwolił zjeść menaży, aż trawa zerwaną była.

Z zaboru rosyjskiego.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 18 czerwca b. r. w Warszawie odebrał sobie życie tow. Mieczysław Monic (pseudonim Eryk). Były student uniwersytetu kazańskiego, wydalony za udział w manifestacyach socyalistycznych, przybył z wiosną 1905 do Krakowa, gdzie wkrótce został członkiem P. P. S. i wyjechał jako agitator na robotę do Królestwa. Zdolny i energiczny zyskał wkrótce sympatyę szerokich kół towarzyszów i objął stanowisko członka komitetu okręgowego kolejno w Zagłębiu Dąbrowskiem, Łodzi i Warszawie. Aresztowany w Warszawie w sierpniu 1906, został po kilkomiesięcznem więzieniu zesłany do Astrachania, skąd udało mu się jednak zbiec, a w lecie 1907 przebywał w Zurychu i Krakowie. Po rozłamie w P. P. S. nie brał udziału w ściśle partyjnej robocie, nie mogąc jednak pozostać bezczynnie za granicą, w grudniu 1907 powrócił do Warszawy, a w parę tygodni później wstąpił do „Wojskowo-Rewolucyjnej Organizacyi Warszawskiego Wojskowego Okręgu“ (dawnego „Wydziału Wojskowego P. P. S.“). Z wrodzoną mu energią zabrał się do odbudowania osłabionej przez aresztу i represye organizacyi, jednak ogólne przygnębienie, apatya, jaką na każdym kroku spotykał nawet u dawnych towarzyszów, nie pozostały bez wpływu na jego wrażliwy umysł. Toteż nie ustając ani na chwilę w pracy, coraz częściej mówił o samobójstwie, jako jedynem radykalnem lekarstwie.

W liście, pozostawionym do towarzyszów, pisze: „Strasznie mi przykro rzucać robotę w chwili, kiedy są widoki, że mogłaby się poprawić. Ale trudno, mam ciężką neurastenię i zbyt twardy kark, by się z niej porządnie wyleczyć“.

Młody, w 36 roku życia zgasły tow. Eryk pozostawił po sobie pamięć dzielnego, szczerze oddanego sprawie rewolucyonisty, pozostawił głęboki żal w sercach tych, którzy go znali i z nim razem pracowali. *St.*

Bracia Słowianie. Czytamy w dziennikach warszawskich:

„Poseł od ludności rosyjskiej z Warszawy p. Aleksiejew zawiadomił tutejszy Związek prawdziwych Rosyan, że o działalności swej złoży relacyę po feryach letnich. Obecnie Związek warszawski przygotowuje materyały dla popierania projektu odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa, który ma być wniesiony na przyszłą sesyę Dumy państwowej. Według prywatnych informacyi, październikowcy jeszcze nie dali stanowczego przyrzeczenia w tej sprawie“.

Zemsta b. rewirowego. Z Łomży donoszą: Cztery lata temu do miasteczka Kolna przyjechał z Warszawy były rewirowy policyi warszawskiej Joachim Demczuk i osiedlił się w Kolnie. Mając trochę pieniędzy, Demczuk wziął się do budowy domu, a kiedy posiadana gotówka się wyczerpała, pożyczył od miejscowego piwowara Joraczewskiego 5000 rubli, których następnie nie mógł oddać w terminie; dom więc wystawiono na licytacyę i sprzedano.

Chcąc się zemścić na Joraczewskim, Demczuk posyłał do niego kilka listów z pogróżkami z podpisem P. P. S., wreszcie pojechał do Warszawy, kupił kilka rurek żelaznych, siarki, prochu i innych materyałów i powróciwszy do Kolna, zajął się sfabrykowaniem bomby, aby ją następnie podłożyć pod dom Joraczewskiego. Przy napełnianiu bomby nastąpił wybuch, który poranił Demczuka w twarz, piersi i brzuch, oraz oberwał mu wszystkie palce u lewej ręki.

Ze świata.

Defraudacya. Przy rewizyi ksiąg zaliczkowej kasy oszczędności w Platten (Czechy) stwierdzono, że kasyer fabrykant Jan Beer zdefraudował 238.888 koron, dalej zabrał on w powiatowej kasie dla chorych 5.000 kor., a w kasie powiatowej 3.900 koron oraz sfałszował weksle na 20.000 koron. Defraudanta uwięziono wczoraj w Chebie i odstawiono do sądu.

Z literatury i sztuki.

„Karyera Janka“, powieść z życia P. P. S-owców, przez Teofila Wojszwiłłę. Cena 1 K. Jest to wydanie książkowe powieści, której autor na polu literatury socyalistycznej zajmuje jedno z pierwszorzędnych miejsc. Pseudonim "Teofil Wojszwiłło" kryje w sobie wybitną jednostkę szeroko znanego przywódcy ruchu socyalistycznego w Królestwie, którego prace ekonomiczne i polityczne należą do najpoważniejszych w naszej literaturze socyalistycznej. „Karyera Janka“ jest to powieść na tle życia młodzieży pod zaborem rosyjskim, życia, w które rewolucya tchnęła burzliwego ducha krytyki i buntu. Ideały tej młodzieży rozrosły się do najwyższych granic i poświęcenia, objęły ideały całej cierpiącej ludzkości, świadomość społeczna pogłębiła się do dna socyalistycznego światopoglądu, a duch nabrał hartu, dla którego rzeczywistość nie ma dość silnych ciosów.

"Karyera Janka“, to obraz budzącej się nasżej młodzieży pod caratem, obraz burzliwych walk wewnętrznych i ciężkich prób życiowych, odtworzony zgodnie z rzeczywistością. Zasługą autora jest, że nie dał się unieść pokusom idealizowania, lecz pozostał objektywnym, wiernym prawdzie i dał obraz życia kompletny. Nie pominął najdrobniejszych, napozór nieznaczących szczegółów, któreby mogły w ten lub inny sposób oświetlić i uzupełnić zagadnienia psychiczne, rozwijające się w wewnętrznym świecie ducha bohaterów powieści. Fabuła jest bardzo interesującą i ożywioną. Czytelnicy znajdą w „Karyerze Janka“ ciekawą i pouczającą lekturę.

Od administracyi.

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność Towarzysze i Towarzyszki!** W parku dra Jordana odbędzie się 2 sierpnia jedyny w tym roku Wielki Festyn Ludowy. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Baczność malarze i lakiernicy krakowscy!** Dnia 22 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się półroczne walne zgromadzenie malarzy i lakierników II grupy w związku stow. rob. (Wiślna 5). Z powodu nader ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd. 2

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Justyn Michalunio Sawicki zaślubiony z panią Jadwigą Wilczyńską, wdową w Jaśle.